

::R5147 : strona 388::

FILOZOFIA NASZYCH CODZIENNYCH DOŚWIADCZEŃ

„Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał” - Żyd. 12:7

Karanie, o którym mówi powyższy tekst oznacza ćwiczenie. Każde ćwiczenie jest próbą, lecz nie każde jest karą. Powinniśmy zawsze rozsądzać powód i cel naszych doświadczeń przez egzaminowanie samych siebie, aby się przekonać czy w postępowaniu naszym nie było czasem czegoś przeciwnego woli Bożej. W każdym wypadku, doświadczenia są próbą wierności naszego serca - na ile okazujemy się chętnymi przyswoić sobie naukę, którą Pan chce nas nauczyć i na ile staramy się rozpoznać źródła, z których te doświadczenia płyną.

Próby i trudności poświęconego dziecka Bożego nie powinny być rozumiane jako efekty Boskiego braku troski lub obojętności w odniesieniu do jego spraw, ale raczej rozumieć, że są one działaniem Boskiej Opatrzności ku ich dobru. Ci, którzy rozumieją tę sprawę w taki sposób są uzdolnieni do nauczenia się najpożyteczniejszych rzeczy w codziennym życiu i do odpowiedniego przygotowania się do chwalebnej przyszłości, jaką Bóg przygotował dla tych, co wytrwają wiernie w swym przymierzu ofiary.

W zwykłym znaczeniu, słowo „karanie” oznacza chłostę za zły postępek. Lecz w Piśmie Świętym ono używane jest często w taki sposób, że wyraża myśl ćwiczenia, czyli nauczania sprawiedliwości. Czasami używamy tego słowa w takim samym znaczeniu nawet w sprawach codziennego życia. Gdy grzeszymy, bez wątpienia otrzymujemy karanie. Lecz którzy starają się postępować dobrze, otrzymują od Pana ustawiczne ćwiczenia. Tego rodzaju karanie, czyli ćwiczenie jest w szczególniejszym celu. Członkowie Kościoła muszą się nauczyć jak wyrabiać w sobie charakter przyjemny Bogu i odpowiedni do szczególnej służby, a ku temu celowi najlepiej służą ćwiczenia.

Gdyby człowiek zamierzał nauczyć psa do występów w cyrku, najpierw wybrałby na ten cel psa odpowiedniej rasy. Nie wzięłby on pierwszego lepszego, jaki by mu się nawinął pod rękę, ale poszukałby psa zdolnego być nauczonym. Przeprowadzając swoje ćwiczenie on byłby zmuszony psa tego nieraz karać, aby nauczyć go odpowiednich sztuczek. To nie znaczyłoby wcale, że to zwierzę byłoby niedobre, złośliwe lub dzikie, ale że byłby to jedyny sposób nauczania go. Pies przeznaczony do pilnowania domu nie potrzebowałby takiego ćwiczenia, jakie konieczne jest psu, który ma się popisywać publicznie. Pies stróż musi wiedzieć jak pilnować posiadłości swego pana;

lecz ten, co ma przeskakiwać przez obręcz itp. musi być starannie uczony przez tych, którzy mieliby na celu jego przyszłą karierę.

Tak też jest z Kościołem. Ci, co mają stanowić Kościół, potrzebują praktycznych lekcji do wyrobienia w sobie charakteru bardzo wysokiej rangi; w tym celu otrzymują różne doświadczenia, przez które nabywają wiedzę, jakiej żadne inne stworzenia we wszechświecie nie otrzymują. Ponieważ oni starają się żyć sprawiedliwie, starają się podobać ich Niebieskiemu Ojcu, bywają ćwiczeni i karani dla instrukcji, aby mogli się w zupełności dostosować się do Boskiej woli; aby mogli pozbywać się własnych upodobań i nie czynić własnej woli, ale wolę Bożą.

Doświadczenia takie nie są dla całej ludzkości. Nie przechodził ich nasz pierwszy rodzic Adam. Od niego było wymagane tylko, aby żył w zgodzie ze swym otoczeniem i był posłuszny prawu swego Niebieskiego Ojca. Doświadczenia takie nie są także dla Aniołów. Od nich wymagane jest tylko, aby żyli sprawiedliwie, unikali grzechu i używali swej woli tylko dla celów, dla których byli stworzeni. Oni zajmują stanowisko całkiem naturalne dla nich; dlatego aniołowie nie potrzebowali nigdy żadnego ćwiczenia.

CIERPIENIA WYRABIAJĄ WZNIOSŁY CHARAKTER

Mający otrzymać dział z Chrystusem i ostatecznie być wyniesieni do Boskiej natury i chwały, muszą ujawnić szczególniejszą wierność, zaparcie samych siebie i zupełne ofiarowanie się Bogu. Co działo się z Jezusem jako Głową, tak podobnie miało się dziać z Kościołem ciałem Jego, który On kupił Swą drogocenną krwią (Kol. 1:24; Dz. Ap. 20:28). Kościół został powołany, aby naśladował stóp Jego, stąd każdy syn, którego Ojciec przyjmuje bywa ćwiczony – Żyd. 12:6,7.

Każde dziecko Boże potrzebuje ćwiczenia. Gdy schodzimy z drogi sprawiedliwości bywamy ćwiczeni, abyśmy mogli na nią powrócić; nawet, gdy z niej nie schodzimy, to jednak potrzebujemy ćwiczeń, abyśmy się nauczyli posłuszeństwa. Pan Jezus sam nauczył się posłuszeństwa przez cierpienia (Żyd. 5:8). O Św. Pawle Pan powiedział: „Albowiem ja mu ukażę jako wiele musi cierpieć dla imienia mego” (Dz. Ap. 9:16). Apostoł ten był przeprowadzony przez bardzo bolesne doświadczenia, ponieważ był szczególnie miłym dzieckiem Bożym.

Wrócimy się jeszcze do naszej ilustracji z psem, który bywa trenowany dla pewnego celu. Pies taki musi się poddać swemu nauczycielowi. Drugi pies widząc surowy proces ćwiczenia, przez jaki przechodzi jego towarzysz, mógłby sobie może pomyśleć, że tamten znosi niepotrzebną udrękę i mógłby odczuć, że gdyby on był w jego miejscu, broniłby swoich praw i tak nie cierpiał. Lecz w końcu, wytrenowane zwierzę okaże się o wiele więcej wartościowe, bo nietrenowany pies pozostanie tylko zwykłym, pospolitym psem.

Podobnie rzecz się ma z Kościołem. Są ludzie, którzy wyrażają się o nas: „Ci, co się tak starają pełnić wolę Bożą, cierpią jednak więcej od tych, co tego wcale nie czynią; lepiej więc nie narażać się na takie doświadczenia”. Są ludzie, co w obecnym życiu nie przechodzą wiele doświadczeń, lecz i błogosławieństwa ich w wieku przyszłym będą inne aniżeli tamtych, to jest Kościoła, który będzie uwielbiony wraz ze swym Panem.

Doświadczenia połączone z wieloma utrapieniami są konieczną próbą charakteru dla naszego rozwoju. Powód, dla którego wielu z poświęconych przejdzie do Wielkiego Grona, będzie ten, że nie mieli dosyć postanowienia, dosyć mocy charakteru. W czasie wielkiego ucisku tacy muszą albo wyrobić potrzebną siłę przez wierne znoszenie ognistych prób, albo pójść na wtórą śmierć.

Ci, co będą w Wielkim Gronie są wiernymi w sercu, bo inaczej nie byliby w tej klasie. Lecz oni są skłonni do kompromisu i z powodu tej skłonności osłabiają swój charakter. Aby być zwycięzcą każdy musi wyrobić w sobie odpowiedni charakter za wszelką cenę.

Dziękujmy Bogu, że jesteśmy z tych, co oceniają przywilej z otrzymywanych ćwiczeń w szkole Chrystusowej - przywilej cierpienia z Nim teraz, abyśmy mogli królować z Nim w przyszłości. W szkole tej uczymy się potrzebnych lekcji i nabieramy doświadczenia. Tu otrzymujemy ćwiczenia, z których wiele nie są karą za grzechy, ale przygotowaniem nas do dzieła, jakie mamy sprawować w przyszłym wieku. Pamiętajmy więc, że jeżeli nie będziemy chętnymi do uczenia się tych lekcji i znoszenia trudności, to nie otrzymamy wstępu do wiecznej chwały - 2 Tym. 2:3; 1 Piotra 5:10.

Wszystkie rzeczy są nasze, bośmy są Chrystusowi, a Chrystus Boży, a Bóg powołał Chrystusa do tych chwalebnych doświadczeń (1 Kor. 3:21-23). Od tego, który nie ocenia duchowej radości, trudno się spodziewać, aby mógł znosić obecne ćwiczenia cierpliwie i z dziękowaniem. Aby ocenić konieczność tych srogich prób obecnego czasu, musimy widzieć nieco z wielkiej chwały, która ma nastąpić potem - 1 Piotra 1:11.

=====

— 15 grudnia 1912 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.